

RUCH

DWUTYGODNIK,

poświęcony sprawom wychowania fizycznego i wogóle normalnego rozwoju ciała.

OD REDAKCYI.

Numerem niniejszym rozpoczynamy drugi kwartał istnienia pisma naszego. Pojmujemy dobrze, iż w części tylko malej zdołaliśmy wykonać to, co leży w programie „Ruchu”, który nadal rozwijać i doskonalić pragniemy.

W czasach, kiedy wszyscy zajęci są sprawami polityki bieżącej, mniej jest danych do poparcia tak nawet ważnego posterunku kulturalnego, jak wychowanie fizyczne; to też przyjmujemy spokojnie takie nawet objawy, jak małe zainteresowanie się naszym kwestyonaryuszem w sprawie wychowania fizycznego, albo zupełne przemilezanie istnienia naszego przez niektóre organa prasy. Objawy te niezdołne są strącić nas z drogi obranej, bo z drugiej strony cieszymy się także uznaniem i życzliwością szerokiego koła czytelników naszych. Tych ostatnich prosimy o rozpowszechnianie wiadomości o piśmie naszym, oraz o pozyskiwanie nam nowych przedplatników.

„Deutsch oder Schwedisch?”

W jednym z numerów poprzednich zaznaczaliśmy, że opinia świata naukowego w Niemczech coraz więcej występuje przeciwko sztucznym łamancom gimnastyki tamecznej. Wobec tego budowla, stworzona na przesłankach jedynie patryotycznych i całe niemal stulecie opierająca się wszelkim głosom zdrowego rozsądku, chwiać się teraz poczyną, a i poważne rysy ujawnia. Fakt to znamieny.

Właściwie dziwić się należy, że fakt ten występuje teraz dopiero. Wszak to przecie w Niemczech dopełniono pierwszego i całkowitego przekładu dzieł P. H. Linga. Niestety, dzieła te nie wywarły należytego wpływu, gdyż padły na grunt, zupełnie nieodpowiedni do naukowego traktowania sprawy. Była to mianowicie chwila, kiedy zniesiono w Prusach dwudziestoletni zakaz ćwiczeń fizycznych, a mianowicie gimnastyki prześladowanego przez rząd pruski patryoty Jahna. W chwili takiej uznali Niemcy za święty swój obowiązek trzymanie się tego systemu,

a wszelki głos krytyczny tracił zaprzęciem, tembardziej wobec niemieckiego naogół poziomu wiedzy odnosnej w Niemczech. System Jahna ostał się i przed późniejszymi próbami krytyki naukowej, a zawsze w imię popierania swojszczyzny, nadto, jako dorobek wysoko cenionej wszędzie kultury niemieckiej, rozpowszechnił się zagranicą. Ostał się, ale już stracił dziś dużo na mocy.

Protest przeciwko gimnastyce niemieckiej ujawnił się w ojczyźnie Jahna silniej dopiero od lat kilkunastu — naprzód w postaci szerokiego stosowania zasady gier ruchowych, a następnie w postaci propagandy idei Linga, o którym od niedawna zaczynają w Niemczech mówić i pisać, niby o nowości ostatniej... Stronnicy tego kierunku pragną gimnastykę niemiecką zreformować i oprzeć na podstawach naukowych, pierwszego zaś radziły ją całkiem zarzucić. Jest to oczywiście stan przejściowy, który skończy się niezawodnie w ten sposób, że w wychowaniu fizycznym i w życiu towarzyskim Niemców znajdą szerokie zastosowanie wszelkie sporty i gry ruchowe obok powszechnego uprawiania gimnastyki racjonalnej, jako niezbędnego regulatora w prawidłowym rozwoju ciała. Gimnastyka ta oprzeć się musi na układzie Linga.

Dla śledzącego uważnie ruch cały niemiecki w dziedzinie tej wynik taki nie ulega najmniejszej wątpliwości. Coraz więcej dostrzega się wyłomów w murze zacietrzewienia szowinistycznego, odgradzającym gimnastykę niemiecką od krytyki naukowej. Zwłaszcza w roku ostatnim na szpaltach wielu pism niemieckich toczy się polemika na temat *Deutsch oder Schwedisch*, w której coraz wymowniej ujawnia się niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy i zarazem stanowcze pragnienie reformy. Zarysowało się nawet wyraźne dążenie do wprowadzenia gimnastyki szwedzkiej bądź zupełnego, bądź też w przystosowaniu do warunków miejscowych. Tu i owdzie powstają zakłady gimnastyki szwedzkiej, które widocznie zyskują sobie należyte uznanie, skoro wśród polemiki zażartej takie przeciwko systemowi racjonalnemu wywołują argumenty, że gimnastykę szwedzką propagują właściciele tych zakładów jedynie dla własnej korzyści. Na czele tego ruchu, opierającego się na zdrowym pojmowaniu sprawy wychowania fizycznego, stoją od niedawna: profesor wszechniczy w Bonn dr. F. A. Schmidt, inspektor gimnastyki w Altonie Karol Möller, prof. Lichtman w Berlinie i w. i.; w polemice, obok organów fachowych, zabierają też głos nawet pisma ogólne codzienne, echa więc rozpraw słyhać w Berlinie, Hamburgu, Monachium, Dreźnie i Wrocławiu...

*

*

*

Tak się zarysowuje stan gimnastyki niemieckiej w ojczyźnie twórcy jej, Jahna. Jakże jest gdzieindziej? Do niedawna przecie szkolnictwo niemieckie uważane było powszechnie za wzorowe i, jako takie, całkowicie naśladowane zagranicą, szczególnie zaś w krajach ościennych. To samo da się powiedzieć o gimnastyce niemieckiej, niewolniczo naśladowanej wszędzie, o ile wogóle potrzebę jej uznawano; wyznać jednak należy, że w wielu krajach nastąpił już pod względem wychowania fizycznego odwrót i system Jahna coraz mniej czcicieli znajduje. Najgorliwszych zwolenników miała gimnastyka niemiecka w Austrii, Rosji i Włoszech, gdzie wprowadzono ją, w rozmaitym zakresie, do szkół. Na wzór *Turnverein*'ów niemieckich powstały w Czechach *turny* i *sokole*, które jednak system niemiecki nieco przetworzyły w przystosowaniu do swego pojmowania i usposobienia — oczywiście w drobnych

jedynie szczegółach, bo zasadę pozostawiono tę samą. Idea sokoła przeszła niebawem do Galicji, gdzie jednak, znowu w przystosowaniu do danych miejscowych, wyraża się nie tyle w rozwijaniu i kształceniu ciała, ile w oddziaływaniu na życie towarzyskie i polityczne. Może dzięki tej okoliczności Sokół galicyjski wykazuje tyle dyletantyzmu, choć dość jest czuły na głos opinii: pod jej wpływem poszedł w stosunku do gimnastyki szwedzkiej dalej, aniżeli niemcy, bo przyjął nie tylko ćwiczenia wolne szwedzkie, ale również przyswoił sobie niektóre szwedzkie przyrządy gimnastyczne. Wartość tych usiłowań, wobec powierzchownego i frazesowego traktowania sprawy, jest niestety nader nikła, a często nawet całkiem zawodna, jak o tem wiedzą czytelnicy „Ruchu” bodaj z artykułu dr. Piaseckiego ¹⁾. O ile zdarzało mi się widzieć tę rzekomą gimnastykę szwedzką, prowadzoną wedle rozumienia Sokola, zawsze wynosiłem przekonanie, iż jest to—umyślne lub nieświadome—dyskredytowanie podniosłych zasad Linga, któryby najkategoryczniej zaprotestować musiał przeciwko ich krzywieniu przez takie wykonywanie ćwiczeń ze szkodą zamiast z pożytkiem ćwiczących. Podobne też wrażenie odniosłem z przyglądania się przed paru laty pokazowi gimnastyki szwedzkiej w Sokole krakowskim: był to rzeczywiście pokaz powierzchownego traktowania bez zupełnego wnिकnięcia w istotę rzeczy. Takie traktowanie oczywiście raczej szkodę ćwiczącym, aniżeli pożytek przynieść może, jak to podnosi słusznie w artykule wzmiankowanym dr. Piasecki.

Taką to gimnastykę przeszczepia się podobno teraz na grunt tutejszy, bo, jak rozgłasza donośnie reporterya, podobno powołany został przez przez Sokola tutejszego ktoś z Krakowa, w charakterze instruktora w prowadzeniu gimnastyki. Pomimo, że Warszawa od lat kilkunastu śledzi sprawę wychowania fizycznego zagranicą i nawet przyswaja sobie niejedno, ubiegając w tem Galicję, mamy więc—w inie zgodności, karności i t. d.—cofnąć się tak bardzo, by zohydzić sobie to, cośmy już przejęli i zdobyli. Wiadomo, że wśród kierowników fachowych Sokola tutejszego są jednostki, co bardzo poważnie traktują sprawę ćwiczeń gimnastycznych, rozumieją potrzebę naukowego i gruntownego jej prowadzenia i pracują w tym kierunku wytrwale. Jakkolwiek brak im może systematycznych i gruntownych studyów odnośnych, to jednak wierzyć można, że sprawę racjonalnego ćwiczenia wprowadzićby z czasem zdołali na tory właściwe, zgodne z obecnymi wymogami wiedzy. Obecnie zachodzi może słuszna obawa, że — w imię zgodności, karności, solidarności i t. d.—uledzą mogą dyrektywie „mistrza” i jego zaśniedziałą rutyną zupełnie się zmanierować. W interesie sprawy życzyć im tego nie należy.

*

*

*

I rzuca nam się jasno podobieństwo pomiędzy położeniem naszym, a niemców z przed laty sześćdziesięciu. Podobnie jak wtedy w Prusach, i u nas teraz dozwolone zostały związki gimnastyczne, rzecz zaś cała przybiera cechy czysto patryotyczne, znajduje się w okresie samozachwyty, boi się zmierzyć z krytyką naukową. Sprawy organizacyj, efekty zewnętrzne, przesadna ambicja, moc podejrzeń i uprzedzeń, czeza frazeologia — wszystko to występuje na plan pierwszy i utrudnia bezstronną, trzeźwą, jasną i poważną ocenę położenia. Gdyby to podobień-

¹⁾ W numerach 1 i 2: Nieco o gimnastyce szwedzkiej.

stwo nadal trwać miało, to spodziewać się należy, że nieliczne wysiłki obecne, ażeby sprawę normalnego rozwoju ciała na właściwe pchnąć tory, zostaną tymczasem stłumione (podobnie jak w Prusiech usiłowania Rothsteina); aż dopiero może za jakich lat 60 nastąpią u nas takie przejawy, jak obecnie w Niemczech, t. j. pokolenie owoczesne dowiadywać się nanowo zacznie o słuszności poglądów Linga, a wtedy dopiero powstanie spór na temat: gimnastyka sokola czy szwedzka? czyli raczej niemiecka czy szwedzka? — zupełnie tak samo, jak obecnie w Niemczech: *Deutsch oder schwedisch*?

Czyż naprawdę pozostaniemy niebaczni na głos rozsądku oraz bez poczucia odpowiedzialności wobec społeczeństwa, któremu się dzisiaj tak nieogłędnie narzuca przebrzmiałe i zwietrzałe gdzieindziej metody, dlatego, że się innych zgłębić nie chciało czy nie umiało? A przecie w stosunku do ogólnego poziomu kultury cielesnej jesteśmy dziś o 60 lat naprzód od owej chwili, kiedy zagważdzano gimnastykę niemiecką; wobec tego powinniśmy skorzystać z doświadczenia swych sąsiadów i błędów ich nie powtarzać...

Gdybyśmy zresztą naprawdę chcieli powodować się aż motywami patryotycznymi w wyborze systemów wychowania fizycznego, to i w takim razie nie moglibyśmy przechylić się na stronę systemu niemieckiego, bo nie z nas, ani z podstaw naszych powstał.

Nieprędko pozbędą się sokoli galicyjscy swej rutyny zaśniedziałej, trzydziestoletniem panowaniem uświęconej, ale druhowie warszawscy nie mieli dotąd czasu żeby jej uleść bezwzględnie, więc źle trafili, poddając się pod dyrektywę Krakowa, kiedy sami powinni siłami świeżemi stworzyć to, z czemby inni naprawdę liczyć się musieli i coby przejąć z korzyścią ogólną mogli.

Wł. R. K.

FOOTBALL.

(Dalszy ciąg).

Zatrzymanie. Jest nader ważną powstrzymać niekiedy piłkę w locie, tak, ażeby ją nagle osadzić przed sobą. Czynić to można dwójako: cofnąć się tą częścią ciała, którą piłka uderza, przez co uderza niby w coś miękkiego, albo też dać nagłą zaporę.

W pierwszym wypadku użyć możemy każdej części ciała prócz rąk jedynie; możemy tu niekiedy stosować mały podskok.

Zaporę dać możemy przez uczynienie w chwili właściwej przysiadu tak ażeby piłka wpadła pomiędzy kolana, albo też naciskamy ją stopą z góry w chwili, gdy dotyka ziemi.

*

Toczenie wózką. * Gracze powinni pilnie wprawiać się w bieg z toceniem piłki przed sobą za pomocą małych kopnięć. Początkujący czynią tu zwykle dwa błędy:

1) kopią piłkę nieco w bok, przez co utrudniają utrzymanie pierwotnego kierunku swego biegu, albo biegną zygzakiem, ułatwiając przeciwnikowi przeszkadzanie;

2) kopią zbyt silnie, przez co piłkę zbyttnio od siebie oddalają, umożliwiając przeciwnikowi jej odebranie.

Pilkę powinno się toczyć kopnięciami małemi, dotykając nieco niżej środka tej części piłki, która jest w danej chwili zwrócona do gracza. Przez to właśnie piłka łatwiej się zatrzymuje tuż przed biegnącym graczem, który ma ją kopnąć powtórnie i t. d.

Jeżeli ze strony przeciwniej grozi nam odebranie takiej piłki toczonej, wówczas należy ją kopnąć silniej ku jednemu ze współgraczy. Jeżeli jednak tych ostatnich niema w pobliżu, należy piłkę toczyć dalej, zmieniając atoli nagle kierunek, przez kopnięcia małe wprzód, w bok lub wstecz; najlepiej w chwili ostatniej, gdy przeciwnik zbliża się tuż. Nie podobna oznaczyć i opisać wszelkich możliwych sposobów tego toczenia; naogół trzeba czynić wszystko szybko i pewnie, małemi kopnięciami, stałe nachylając ciało, ażeby mózdz bez opóźnienia biedz w kierunku pożądanym.

Mając przeciwnika tuż przy piłce toczonej, nie należy jej zaraz opuszczać, lecz starać się raczej wytrącić nowem nagłem kopnięciem lub sunięciem wprzód. Trzeba tu unikać kopania nosem stopy, chyba w locie niskim poziomym, gdyż inaczej łatwo jest chybić, nie mówiąc już o tem, że kopnięcie takie może być niebezpiecznem dla przeciwnika.

W razie dotknięcia przez przeciwnika piłki, toczonej w pełnym biegu, można zatrzymać się nagle, następując ją lub przeskakując; przeciwnik wtedy w zapędzie przebiegnie, a przez to zyskuje się na czasie dla dokonania odpowiedniego z piłką zwrotu.

*

*

*

Przeszkadzanie, odtrącanie. Należy tego jak najwięcej unikać, są atoli dwa wypadki, w których jest dozwolone:

1) Kiedy bramkarz trzyma piłkę w rękę; wówczas może się narażać na przeszkadzanie mu, jeżeli nie rzuci jej zawczasu.

2) Kiedy gracz zwraca się twarzą do swej bramki i świadomie przeszkadza spotkanemu przeciwnikowi; wówczas odepchnąć go można.

Wogóle uważa się za wzbronione i bezcelowe zabieganie przeciwnikowi drogi, co zresztą mogłoby spowodować spotkanie gwałtowne. Atoli niepodobna uniknąć takiego spotkania przy gonieniu piłki przez kilka osób jednocześnie. Wtedy należy przynajmniej dbać o to, w interesie zarówno własnym jak i innych, ażeby te zbiegi były jak najmniej gwałtowne, oraz by nie przyczynić przy nich szkody przeciwnikowi, przez podniesienie kolana i t. d. W chwili zetknięcia dobrze jest odwrócić się do przeciwnika tyłem lub bokiem, ostatnie z wystawieniem biodra. Należy uważać, by nie dostać piłką w twarz; unika się tego najpewniej przez szybkie odwrócenie się tyłem do rzucającego. Chwyatanie przeciwnika, lub przeszkadzanie mu ręką lub ramieniem nie jest dozwolone.

*

*

*

Współdziałanie. Nawet w razie, jeżeli partya się składa z 11 graczy, wyćwiczonych i usprawnionych w kopaniu i odbijaniu piłki, niewiele dla normalnego gry przebiegu znaczyć to będzie, jeżeli gracze danej partyi nie będą przejęci zasadą wzajemnego sobie pomagania i wogóle rozumienia się. Podstawą takiego współdziałania jest stałe dążenie wszystkich, ażeby piłkę utrzymać w partyi, współuczestnicy więc wzajem ją sobie podawać powinni, nie dozwalając, by się jej dotknął przeciwnik. Jednocześnie dążyć wszyscy powinni do przesunięcia piłki szybkiego ku bramce przeciwnika, atoli można ją też powstrzymać lub

cofać, jeżeli się to okaże potrzebnem dla zachowania piłki w posiadaniu partyi.

*

*

*

Bramkarz, strażnik. Bramkarz jest, szczególnie dla partyi słabej, osobą zaważniejszą i dlatego zawsze należy wybierać na bramkarza gracza najlepszego, chociażby i na innem stanowisku potrafił się odznaczyć; można o to nie dbać jedynie wtedy, skoro dana partya jest znacznie sprawniejsza od innej.

Bramkarz jednakowoż nie może być usprawniony jednostronnie; powinien ćwiczyć się we wszelkich ruchach, które są stosowane przy n o ż n e j, a więc powinien ustępować niekiedy bramki innym, ażeby się także mogli usprawniać. Najlepiej jest dla partyi jeżeli posiada kilku graczy, którzyby mogli być bramkarzami.

Podstawą obowiązków bramkarza jest szybkość i pewność. Niewielu uczestników jest w stanie tak opanować ruchy nogi, jak to czynić musi bramkarz.

Bramkarz nie powinien odbijać piłki nogami, skoro może to uczynić rękoma; nie powinien używać jednej tylko ręki, skoro odbić może obiema. Jeżeli lot piłki niezbyt mocny, może bramkarz chwycić ją i rzucić lub pehnąć ponad głowę ku graczom najbliższym, dalszym lub też w bok. Jeżeli zabiega mu drogę przeciwnik, powinien bramkarz dość wcześnie piłkę odrzucić, może z nią jednak uczynić uprzednio dwa kroki. Chcąc odbiedz z piłką na stronę — co jest nader niebezpieczne i wielkiej pewności a wprawy wymaga — musi co każde dwa kroki rzucać piłką o ziemię i chwytac ponownie.

Powinien bramkarz, przy rozmachu piłką ponad głowę, unikać przenoszenia piłki poza metę.

Piłkę w silnym locie najlepiej jest odbić nogą lub pięścią. Odbicie w bok powinno być jak najdalsze.

O ile się da przewidzieć napad na bramkę, bramkarz powinien zawczasu być przy niej i pilnie baczyć na piłkę, jednocześnie nie spuszczać wszakże oka z obrazu grupujących się wciąż inaczej graczy. Gotując się do ruchu, powinien bramkarz mieć ciało wprzód pochylone i ręce w łokciu skurezone i nogami rozstawionemi w lekkim przysiadzie kroczyć drobno w miejscu lub naokoło, przez co łatwiej rozpędzić się może w potrzebnym kierunku. Bramkarz nie powinien stać poza metą, gdyż piłka mogłaby zrobić bramkę ponad głowę. Zwracając się w bok, stać powinien bliżej tej żerdzi bramki, która jest dalej od piłki, bo wszak łatwiej jest pójść wprzód aniżeli wstecz.

O ile piłka jest wilgotna lub śliska, należy mieć rękawiczki.

Jeżeli przeciwnik przebił obronę i toczy piłkę wózkim ku bramce, gracze zaś strony napadanej nie zdołają mu w tem przeszkodzić, wtedy bramkarz powinien jak najprędzej pobiedz na spotkanie piłki, ażeby ciałem swem zakrywając jak największą przestrzeń bramki, utrudnić przeciwnikowi wybór kierunku kopnięcia, albo nawet wytrącić mu z przed nóg piłkę. Bramkarz nie powinien jednak wybiegać zawczasu, bo to tylko ułatwić przeciwnikowi może obranie kierunku pomyślnego; powinien natomiast rzucić się nagle, ażeby przeciwnik nie był pewny tego zawczasu; najlepiej uczyni, jeżeli skorzysta z chwili, kiedy biegnący z piłką przeciwnik kopnie ją przed siebie.

Nie mogąc dosięgnąć sunącej po ziemi piłki, może bramkarz niekiedy rzucić się na nią i przykryć ją swem ciałem.

Bramkarz podczas zimna powinien być zawsze cieplej od innych ubrany, ażeby nie zziębnąć, gdyż wtedy traci znaczną część swej zwinności.

(D. c. n.)

Ze stowarzyszeń.

Sokół. Za przykładem Warszawy powstają też stowarzyszenia gimnastyczne sokolskie i na prowincji. Dotąd zawiązano je w Radomiu, Piotrkowie, Rozprzys, Płocku, Kielcach, Grodzisku, Łodzi, Tomaszowie, Częstochowie i Kaliszu.

Towarzystwo krajoznawcze powstaje w Warszawie w celu podniesienia poziomu wiedzy odnośnej przez zainteresowanie do niej najszerszych kół ogółu. Obok działalności ściśle naukowej towarzystwo zamierza urządzać wycieczki krajoznawcze dla dorosłych i młodzieży, a więc wkracza poniekąd w zakres tak pod względem rozwoju fizycznego pożytecznej turystyki.

Polska macierz szkolna powstała w Warszawie i na pierwszym swem walnem zgromadzeniu w d. 8 lipca zdawała sprawę z działalności dotychczasowej. Instytucja ma na celu szerzenie oświaty w najszerszym tego słowa znaczeniu. Według § 3-go Ustawy Macierz ma też prawo: zakładania domów ludowych dla celów oświaty i zabawy towarzyskiej (punkt 2) oraz: układania projektów budowy szkół i urządzeń szkolnych, jakoteż nadzór nad ich wykonaniem (p. 6) Na rzeczonym walnem zgromadzeniu dopełniono wyborów na członków zarządu i rady nadzorczej. Do Zarządu głównego powołani zostali — członkowie: Mieczysław Brzeziński, Ignacy Chranowski, dr. Kazimierz Chełchowski, ks. Jan Gralewski, Marya Dzierżanowska, Stanisław Libicki, Antoni Osuchowski, Konstanty Paprocki, Karol Stawecki, Paweł Sosnowski, Aleksander Zawadzki, dr. H. Nusbaum, oraz zastępcy: Kazimierz Łazarowicz, Mieczysław Pfeiffer, Helena Ceyssingerówna i dr. St. Kopeczyński; do rady nadzorczej: Piotr Drzewiecki, Maryan Lutosławski, Roman Dmowski, Józef Natanson, Adam hr. Krasiński, Henryk Sienkiewicz, Władysław Smoleński, Julian Adolf Święcicki, Stanisław Krzemiński i Stanisław Obrebowicz.

Kijowskie towarzystwo gimnastyczne wykazuje wielką ruchliwość i położyło zasługę niemałą w sprawie zjednoczenia rodaków w Kijowie; środkiem bardzo pomocnym w tej mierze są częste wycieczki towarzyskie zamiejskie, najczęściej na łodziach.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Zdrowie za lipiec w rubryce: „Z towarzystw higienicznych oraz m pokrewnych” podaje streszczenie ciekawego odczytu, wygłoszonego na posiedzeniu sekcji rolnej ziemianek kaliskich: O ochronach wiejskich. Odczyt zawierał obraz działalności ochron od początku istnienia ich u nas. Z wniosków zasługują na podkreślenie dotyczące śpiewu oraz zakładania przy ochronie ogrodu z zagonami dla działwy.

W tymże zeszycie znajdujemy streszczenie odczytu dr. Zygm. Gargasa: *Miasto ogrodowe*, wygłoszonego w Tow. higienicznem lwowskiem i opartego na znanym w tej mierze projekcie Howarda.

Cenne uwagi o kąpeli znajdują się w streszczeniu wypowiedzianego na posiedzeniu Niemieckiego tow. higien. w Mannheim odczytu: *O kąpielach i natryskach*.

Dzwon polski—nr. 175—podnosi z racji niedawnego konkursu pływackiego, ważność pływania i stwierdzając, że jest ono u nas zaniedbane zupełnie, zachęca Sokoła do podjęcia pracy w tym kierunku. Urzeczywistnienie tego wniosku mogłoby mieć wpływ większy na normalny rozwój fizyczny naszego społeczeństwa, aniżeli gadaniny dotychczasowe na temat karności, jedności i t. d.

Sport polski — № 26—28 — podaje, obok działów zwykłych, poświęconych wyścigom tudzież kronice sportowej i towarzyskiej, artykuły większe: *Otwarcie sokolni w Warszawie*. *Sport ogrodniczy i życie*. *Z higieny sportu* (w 2 numerach)

ZEWSZĄD.

Zabawy płatne dla dziatwy urządzane być mają, jak donosi *Dzwon Polski*, w parku Sobieskiego przez Sokoła. (W parku tym były kiedyś prowadzone zabawy przez instytucję Ogrodów Raua). Jest to jeden z dowodów, że nowopowstałe stowarzyszenie, pragnąc *wszystko* przy sobie skupić, nie umie się samo skupić w swej działalności, lecz ją niepomierne rozstrzela.

Wycieczki wychowawcze za miasto. Z inicjatywy p. Jana Modzelewskiego przedsięwzięta została działalność o szerokim bardzo zakresie, mająca na celu umożliwianie dziatwie biednej wycieczek za miasto. Inicjator wychodzi z założenia, że kolonie letnie nie mogą objąć wszystkich dzieci, i wskazuje na wycieczki całodzienne, jako środek dla wszystkich dostępniejszy i tańszy. Według planu dziatwa zbiera się rano około g. 8-ej w różnych punktach miasta, skąd pod przewodem ochroniarek udaje się na jeden z dworców i w drogę do miejscowości podmiejskich: Włochy, Ożarów, Sielec, Wierzbno, Czerniaków, Saska kępa i t. d. Na miejscu dziatwa się bawi swobodnie, dostaje trzykrotny posiłek, a przed wiażorem powraca do miasta. Wszystko to kosztuje 7 do 10 kop. Oczywiście całe przedsięwzięcie kosztuje więcej, niedobór zaś pokrywa się ze składek publicznych. W ostatnich dniach czerwca wycieczki takie odbyły się parokrotnie do parku Sieleckiego; z powodu wyczerpania funduszów, na pewien czas zaniechane zostały; wznowiono je w niedzielę.

Odpowiednio zorganizowane i prowadzone, wycieczki zamiejskie mogłyby mieć wielkie znaczenie w sprawie uzdrowienia dziatwy warszawskiej. Jakto widać z oświadczenia początkodawcy, rzecz cała znalazła zrazu przyjęcie wśród publiczności i wywołała pewną ofiarność. Życzyłoby na leżało, by ta ofiarność utrzymać się zdołała na stopie, umożliwiającą dobre prowadzenie tak pożytecznej działalności.